

Brzozów w legendach





Brzozów – krótka historia

Brzozów jest miastem znajdującym się w południowo-wschodniej Polsce, w województwie podkarpackim. Jest położony na Pogórzu Dynowskim nad rzeką Stobnicą. Historia powstania miasta sięga 1359 roku. Z tego roku pochodzi dokument lokacyjny, w którym jako „Brzozowe” została określona Wieś Kazimierza Wielkiego. Nazwa ta pojawiła się również w dokumencie Władysława Jagiełły, w którym została zatwierdzona donacja Marii Węgierskiej dla biskupa przemyskiego.

Po raz trzeci nazwa ta pojawia się jako nazwa miasta w rejestrze dokumentu w 1413 roku u Zyndrama z Maszkowic. Nieco później pojawiła się nazwa Brzezów, której używano prawdopodobnie w języku potocznym.

Wieś została założona przez Stefana, syna Wojosta ze Staniewa. Na jej założenie zezwolił w dokumencie lokacyjnym król Kazimierz Wielki. Umiejscowiono ją w lesie Brzozowe po dwóch stronach rzeki Stobnicy.

W 1386 roku Brzozów otrzymał prawa miejskie. Jego historia związana jest z najazdami wojsk Rakoczego, najazdami Tatarów, dobrze rozwiniętym handlem oraz działalnością biskupów.



Legenda o Czerwonej Górze

Mieszkańcy miasta nad Stobnicą położonego,
posłuchajcie historii miejsca urodzenia swojego.
W dawnych czasach już pradziadowie wasi tutaj mieszkali,
swoje ziemie, rodziny i domostwa każdego dnia doglądali.

Pewnego dnia przysłała do nich nowina,
że zagrożone jest to miejsce i każda rodzina.

Tatarzy na pobliskie ziemie napadali,
kradli dobytek i ludzi okrutnie mordowali.
Już na ziemię brzozowską przygotowali wyprawę,
już mieszkańcy musieli szykować obronę.
Przerażeni postanowili do lasu się schować,
a na straży pastucha ukrytego postawić.

Pastuch miał ostrzec przed wrogiem mieszkańców
i zaalarmować, gdy opuszczą ziemię wojska wrogów.



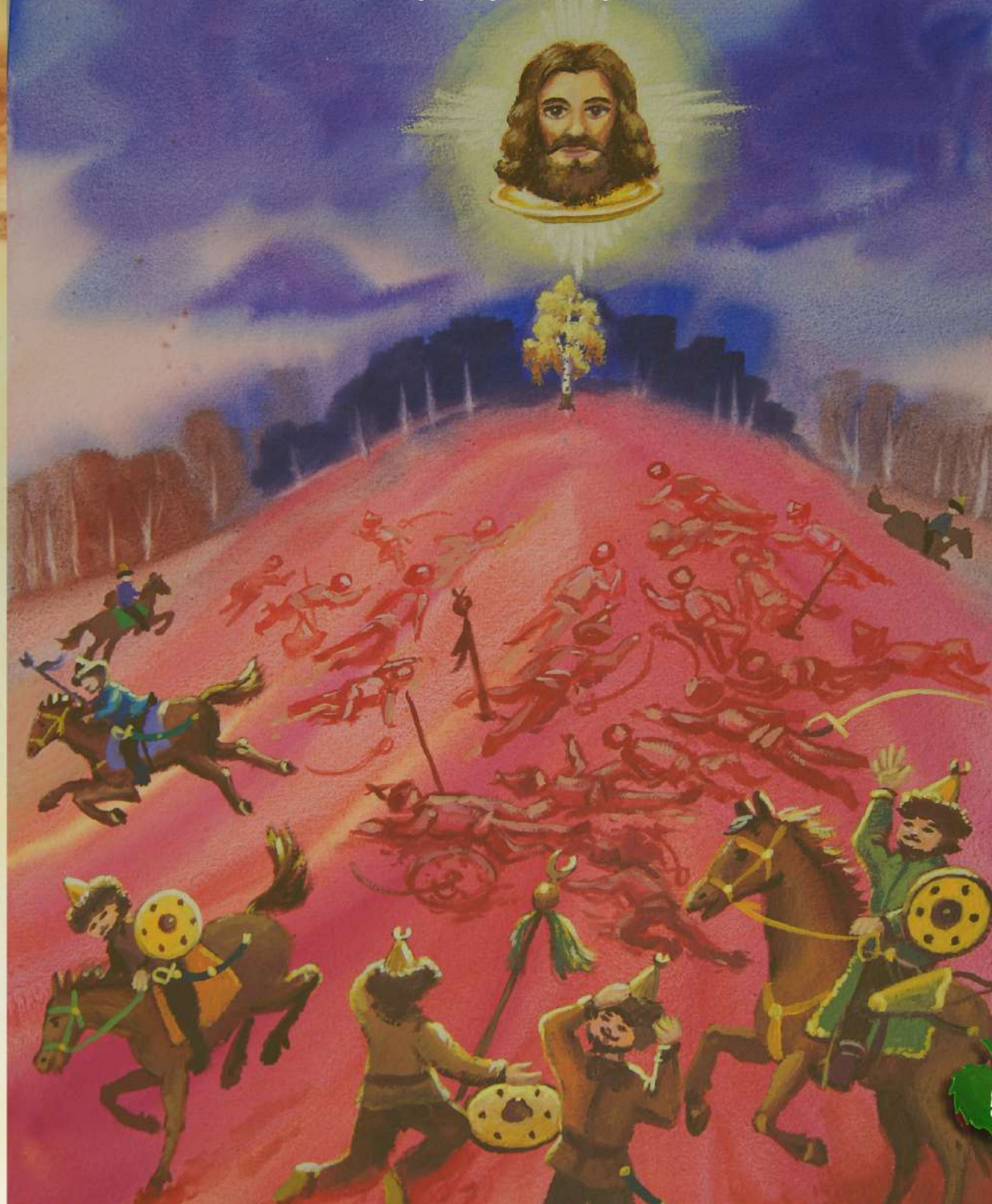


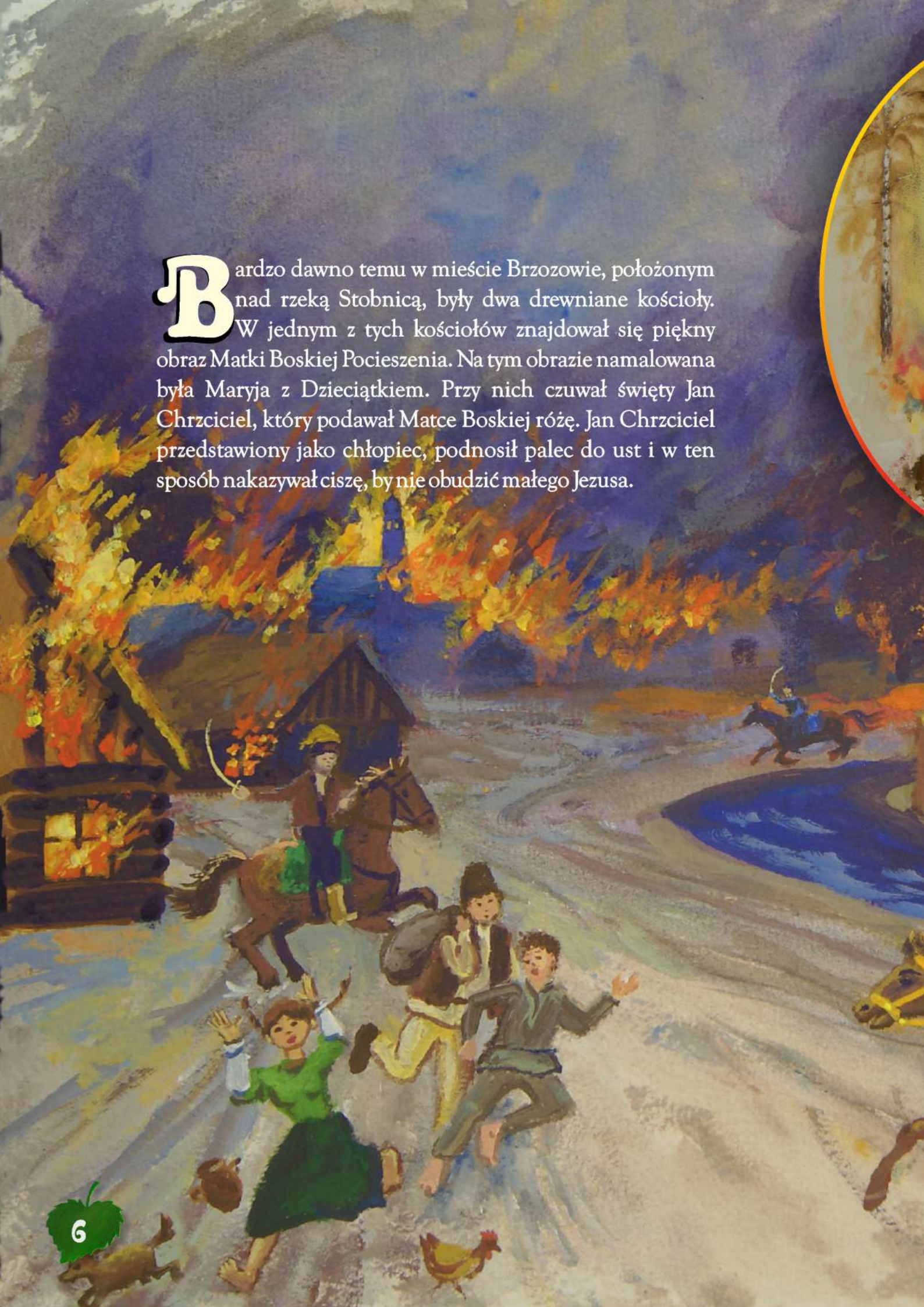
Tatarscy wojownicy wjechali do miasta pustego,
zdziwieni patrzyli, jak nie ma w nim człowieka żywego.

Zauważyli las ogromny w oddali
i już wiedzieli, że tam ludzie się schowali.
Żeby mieszkańców wywabić z ukrycia,
szmatami owinęli koniom kopyta.
W ten sposób śladów żadnych nie zostawiali
i pastucha obserwującego ich oszukali.
„Tatarzy miasto opuścili” – pastuch pomyślał.
„Czas, by każdy mieszkaniec się o tym dowiedział”.
Powiedział do mieszkańców, by las opuścili
i do swoich domów w mieście wrócili.

Tatarzy tylko na to czekali
i bezlitośnie ludzi zaatakowali.
Okrutna bitwa się zaczęła,
a krew strumieniami płynęła.

Z ofiar bitwy powstała góra ogromna,
a nad nią cud się wydarzył – pojawiła się głowa
na tacy świętego Jana Chrzciciela
i ona Tatarów przeraziła.
Tatarskie wojska Brzozów opuściły,
do ucieczki wrogowie ruszyli.
A miasto wolne z uratowanymi mieszkańcami
głowę świętego za swój herb obrali.
Górę, na której bitwa okrutna się toczyła,
Czerwoną Górą nazwaną została.





Bardzo dawno temu w mieście Brzozowie, położonym nad rzeką Stobnicą, były dwa drewniane kościoły. W jednym z tych kościołów znajdował się piękny obraz Matki Boskiej Pocieszenia. Na tym obrazie namalowana była Maryja z Dzieciątkiem. Przy nich czuwał święty Jan Chrzciciel, który podawał Matce Boskiej różę. Jan Chrzciciel przedstawiony jako chłopiec, podnosił palec do ust i w ten sposób nakazywał ciszę, by nie obudzić małego Jezusa.





W owych czasach na tereny południowej Polski najeżdżały wrogie wojska. Podczas jednego z nich wojska Jerzego II Rakoczego spaliły brzozowskie kościoły. Zniszczono Brzozów, wymordowano ludzi, zagrabiono majątki. W tych straszliwych chwilach mieszkańcy miasta nie wiedzieli, gdzie będą bezpieczni, gdzie mogą się ukryć. Wszędzie czyhało na nich niebezpieczeństwo i śmierć. Po jednym z najazdów i spaleniu drewnianych kościołów, mieszkańcy ze zdumieniem odkryli, że nie wszystko zostało zniszczone. W zgliszczach drewnianego kościoła znaleziono obraz Matki Boskiej Pocieszenia. Wprawdzie ramy obrazu uległy zniszczeniu, ale Matka Boska z Dzieciątkiem i świętym Janem Chrzcicielem przetrwała najazd i pożar dając nową nadzieję mieszkańcom Brzozowa. Obraz ten od owego czasu zaczęto nazywać Obrazem Matki Boskiej Ognistej. Został on umieszczony w nowej kaplicy kościoła pod wezwaniem „Przemienienia Pańskiego”.

Z czasem dokonano uroczystej koronacji obrazu Matki Boskiej Ognistej. Kult tego obrazu trwa do dnia dzisiejszego. Ludzie zapalają świece, modlą się, a raz w miesiącu, w kościele, odbywają się uroczystości.



Legenda o obrazie Jezusa Ukrzyżowanego

Dawno, dawno temu, w lesie mieszkał leśniczy. Mimo że niczego mu nie brakowało, gdyż miał piękną żonę i dobrą służbę, był człowiekiem srogim i zatwardziałym. Wszyscy się go bali. Nawet żona, która była mu wierna, drżała przed nim ze strachu. Leśniczy każdego dnia wychodził do lasu zostawiając samą małżonkę ze służbą. Żona jego była znana w okolicy z urody i dobrego serca.

Pewnego dnia, jak co dzień, poszedł do swojej pracy w lesie. W tym czasie jego żona usłyszała ciche pukanie do drzwi. Na początku pomyślała, że to złudzenie, ale kiedy pukanie powtórzyło się, postanowiła otworzyć drzwi. Piękna kobieta zobaczyła w nich starca. Był on ubogi. Miał podarte ubranie, stary kapelusz na głowie, siwe, długie włosy i długą brodę. Zamiast jednej nogi miał drewnianą kulę. Spojrzał na kobietę i ze smutkiem zapytał:

- Czy byłaby pani taka dobra podzielić się ze mną obiadem? Od dwóch dni nic nie miałem w ustach...





Kobieta wpuściła starca do domu. Razem ze służbą podała mu suty posiłek. Starzec uśmiechnął się wtedy i powiedział:

- Dziękuję za posiłek. Mam jeszcze jedną prośbę. Czy zgodziłaby się pani, bym został na jedną noc? Noce są zimne... Nie pamiętam, kiedy ostatni raz dobrze spałem...

Kobieta zawahała się. Gość zaczął nalegać i mimo strachu przed mężem, pani domu uległa prośbom starca. Starzec położył się wygodnie na łożu, a kobieta nakryła go. Dokładnie okrywając starca miała nadzieję, że mąż nie zauważy go pod pierzyną. Leśniczy nie lubił, gdy ktoś obcy przychodził do domu. Znał dobre serce żony, ale cały czas przestrzegał kobietę, że ta dobroć kiedyś ją zgubi.



Wchodząc do domu czuł się zmęczony ciężką pracą. Mimo to, od razu wyczuł obecność kogoś obcego. Podejrzenie jego wzbudziła pierzyna na łóżku. Od razu pobiegł w jej kierunku i nim żona zdążyła zareagować, podniósł pierzynę. W tej samej chwili oślepił go blask. Pod pierzyną nie było starca tylko obraz ukrzyżowanego Jezusa, który nie miał jednej nogi. Leśniczy w jednej chwili zmienił się w postać Jana, a jego żona w Matkę Boską Bolesną. Służąca natomiast została przemieniona w Marię Magdalenę. Wszystkich uwieczniono na obrazie.

Po tej przemianie w miejscu leśniczówki wybudowano kaplicę. Z czasem dookoła niej powstało miasto. Kaplica została przebudowana na kościół, a obraz umieszczono w głównym ołtarzu. Dziś znajduje się on w brzozowskim kościele i przedstawia Jezusa, który sprawia wrażenie, jakby posiadał tylko jedną nogę.

Legenda o Bagniskach

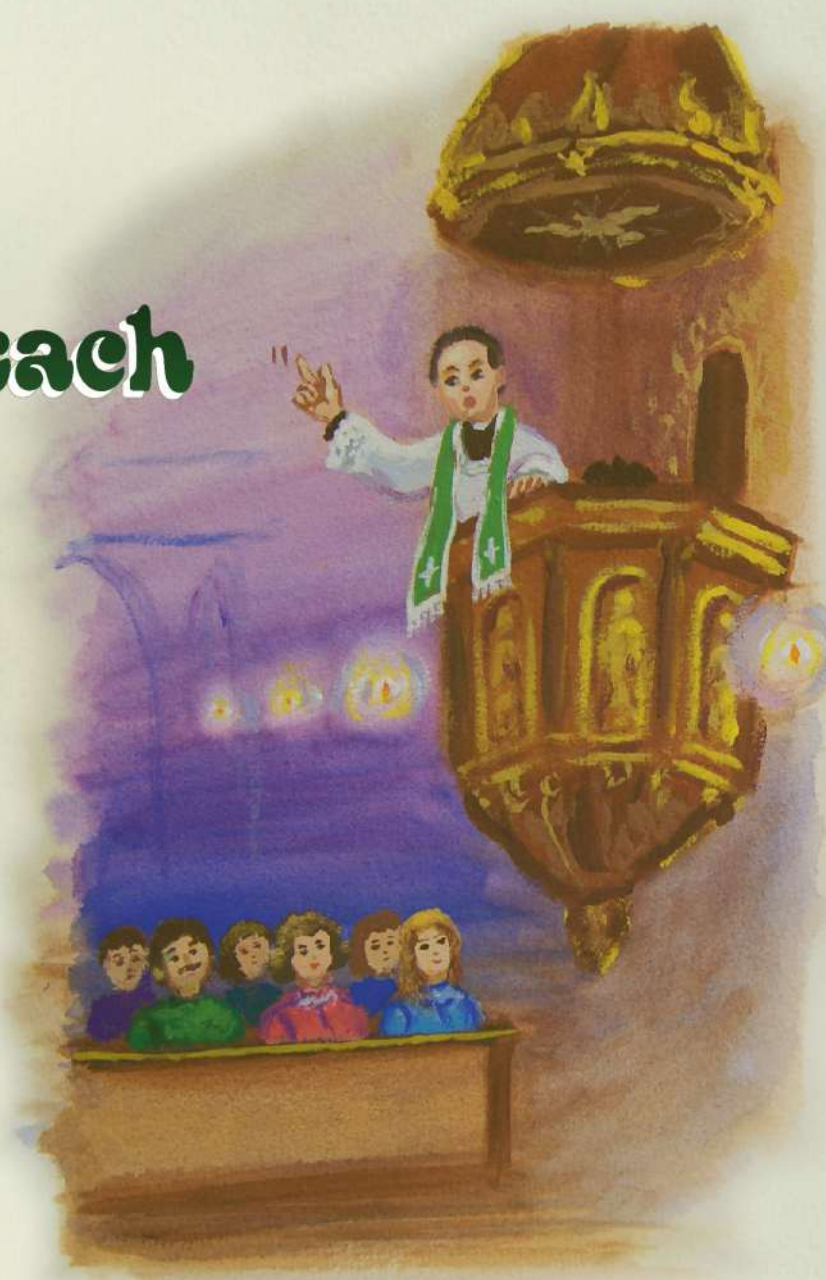
Dawno, dawno temu, w dzielnicy Brzozowa nazywanej Borkówką, na Bagniskach stał mały kościółek. Kościółek ten był zdobiony złotym krzyżem, a kapłan, który sprawował tam urząd nazywał się Słomka. Cierpliwy i dobry ksiądz ciągle napominał swoich parafian, by nawracali się i odmawiali pokutę. Widząc, jak grzeszą, odczuwał żal i smutek. Szukał ukojenia w modlitwie, poście i pracy. Starał się dawać wiernym dobry przykład. Mimo jego wysiłków parafianie grzeszyli coraz bardziej. Kapłan upominał, groził, jednak widział, że nikt go nie słucha.

W trakcie jednej z mszy tak się zdenerwował postępками ludzi, że rzucił klątwę na nich. Powiedział:

- Nie postępujcie jak uczniowie Chrystusa! Ciągłe grzeszycie! Trwacie w bagnie grzechu, nie chcecie się poprawić! Skoro jesteście w bagnie grzechu, to się w bagno obróćcie!

Nagle kościół zatrząsł się i zaczął się zapadać. Ziemia zmiękła od wody, która ciągle napływała i razem z grzesznikami pochłonęła kościółek.

Mijały lata. Z czasem ludzie zapomnieli o kościółku. Pewnego razu mała Zosia pasała krowy. Śpiewała pobożne pieśni i sławiła Matkę Boską. Nagle zobaczyła złoty krzyżyk, do którego przywiązana była wstążeczka. Zosi spodobał się krzyżyk i wstążeczka. Ucieszyła się i zaczęła ciągnąć wstążeczkę, ale ona się nie kończyła. Dziewczynka owinęła ją sobie na rączkę, a potem na patyk, ale wstążeczka nadal była coraz dłuższa. Zosia postanowiła ciągnąć za złoty krzyżyk. Zobaczyła wtedy, że z ziemi zaczyna wystawać dach. Ciągnęła dalej, aż zobaczyła



połowę pięknego kościółka. Jednak zaczęło brakować jej sił. Pobiegła natychmiast do rodziców i zaczęła im opowiadać o tym, jak znalazła wstążeczkę, jak ją wyciągała, później ciągnęła za krzyżyk i o tym, że jej oczom ukazała się połowa kościółka, który jest tak piękny, że aż dech zapiera. Rodzice słuchali z niedowierzaniem, ale tata przypomniał sobie, że kiedyś słyszał o kościółku, który zapadł się pod ziemię. Pobiegli na to miejsce z Zosią. Niestety kościółek, złoty krzyżyk i wstążeczka zniknęły na zawsze. Smutna dziewczynka wróciła z rodzicami do domu.





Wieczorem Zosia układała się do spania. Żal jej było kościółka, krzyżyka i wstążeczki. Uspokojona przez rodziców zasnęła. W nocy miała niezwykły sen. Zobaczyła pięknego anioła, który pouczył ją, by dobrych uczynków nigdy nie przerywała, nawet jeśli musi w nie włożyć dużo trudu. Tym bardziej powinna doprowadzić je do końca. A pochwalić się i cieszyć się nimi można po tym, jak się sprawę dokończy.

Od tego czasu miejsce, gdzie znajdował się kościółek zostało nazwane Bagniskami, a niektórzy dzwony kościółka słyszą do dzisiaj.

Spis treści

Brzozów – krótka historia	2
Legenda o Czerwonej Górze	3
Legenda o obrazie Matki Boskiej Ognistej	6
Legenda o obrazie Jezusa Ukrzyżowanego	9
Legenda o Bagniskach	12

Opracowanie legend:
Katarzyna Tercha-Frankiewicz

Ilustracje:
Bogdan Kubal

Wydawca i druk:

drukarnia
qlnk

Jaskulski Zbigniew - Zakład Usług Poligraficznych - Drukarnia
38-400 Krosno, ul. Grodzka 10, tel. 13 432 39 09, 13 436 88 18
e-mail: biuro@drukarnia.krosno.pl

ISBN 978-83-62960-56-9



Publikacja została wydana w ramach oferty zadania publicznego opracowanej przez Stowarzyszenie Ludzi Twórczych w Brzozowie


PODKARPACKIE
przestrzeń otwarta

Dofinansowano z budżetu Województwa Podkarpackiego



ISBN 978-83-62960-56-9